Należytość poczt. opłacona ryczałtem

Kraków, dnia 4 marca 1928 r.

WYCHODZI W NIEDZIELĘ RANO. ROK IV. Cena egz. 30 gr. NR. 10.

GAZETA NARODOWA

Adres Redakcji i Adm. KRAKÓW PLAC MATEJKI L. 7. I. piętro na prawo.

Na którą listę głosować?.

Nasz apel do wyborców, czytelników „Gazety Narodowej".

„Naród polski, ofiara rządów zbestwionych, zdziczałych, musi zmartwychwstając, politykę całą odmienić. Sejm polski, arka naszych praw i tradycji, gdziekolwiek stanie równie święty będzie dla Polski i dla Europy, **jeśli stróże tej arki uczują wielkość swego powołania**"
(Mickiewicz).

W powyższych słowach naszego największego Mistrza Słowa i Ducha, wielkiego wieszcza Adama, dla nas, stających dziś do urny wyborczej, tkwi **wielka przestroga**.

Stajemy oto do urny wyborczej po to, by wybrać nowy Sejm „arkę naszych praw i tradycji", który jednak stanie się świętym dla Polski i dla Europy tylko wtedy, **jeśli „stróże tej arki uczują wielkość swego powołania"**. W przeciwnym razie stanie się znów **urągowiskiem, karykaturą parlamentu, areną igrzysk zawodowych krzykaczy i politykierów.**

Uprzytomnijmy bowiem sobie w krótkości, to, z czego, stając do urny, musimy zdawać sobie jasno i wyraźnie sprawę.

Jestemy chyba wszyscy zgodni w tem, iż niesławnej pamięci ostatni Sejm nie zapisał się dobrze w historji zmartwychwstałej Polski. Stał się zbiorowiskiem w przeważnej swej liczbie **zawodowych polityków, wiecowych agitatorów i krzykaczy**, ludzi **małych** do **wielkich** interesów, ludzi, **o giętkich sumieniach faryzeuszy, ludzi o elestycznej etyce, a nierzadko analfabetów w dziedzinie moralności i uczciwości.**

I cóż zdziałał ten Sejm?

Przez 5 lat wił się **w bezpłodnej dla kraju**, ten wielce płodnej dla własnych kieszeni, taktyce parszywych kompromisów, parcelował dla siebie i dla swych partji całe państwo, zorganiczał wpływy, deprawował i upadlał, świecił strasznym przykładem anarchji sejmowładztwa.

Ten Sejm nie był „arką naszych praw i tradycji" — był **arką naszych bezprawji i tradycji smutnej pamięci „liberum veto"!**

Kiedy schodził do grobu, nikt nad nim nie płakał chyba tylko sami członkowie.

Ale Sejm **musi** stać się „arką naszych praw i tradycji", musi i stanie się nim, wtedy, **„jeśli stróże tej arki uczują wielkość swego powołania"**.

I dlatego nie trudno będzie każdemu z naszych Czytelników odpowiadać sobie na pytanie: **na którą listę głosować?**

— Na taką listę, na której stoją ludzie dający gwarancję, iż uczują **wielkość swego powołania, ludzie uczciwi, ludzie czystych rąk, ludzie wiedzy i nauki, nie zawodowi politycy** (tych mieliśmy już aż nadto), **nie krzykacze, nie agitatorzy, ale ludzie pracy, ludzie, których czyn harmonizuje ze słowem!**

I jeszcze jedno: wszyscy zgodni są dziś w Polsce, co do tego, iż nowowybrany Sejm zajmie się przedewszystkiem **sprawą zmian konstytucji naszej**, sprawą wzmocnienia władzy wykonawczej, głowy Państwa, reform parlamentaryzmu i t. d. Ot **pierwszy i najgłówniejszy postulat prac tego nowego Sejmu.**

I od tego jakich ludzi wybierzemy, zależeć będzie, w jaki sposób konstytucję naszą zmienimy, jak naprawimy to zło, jakiego byliśmy świadkami w czasie 9 lat nieograniczonego sejmowładztwa.

Kropki nad „i" stawiać nie będziemy. Jesteśmy pismem **bezpartyjnem;** czytelnicy nasi sympatycy i przyjaciele, to ludzie różnych nieraz przekonań, różnych stronnictw, ludzie których łączy jednak wspólne umiłowanie tej, która stoi ponad partjami: **Ojczyzny, Polski i których łączy wspólne zrozumienie niebezpieczeństwa, grożącego nam ze strony rozpanoszonych mniejszości talmudystycznych.**

Niechaj więc każdy z was, kochani czytelnicy, głosuje **zgodnie z swem najgłębszem przekonaniem i sumieniem** i niechaj odda głos swój na tę listę, która według jego **najgłębszego** mniemania będzie **najbardziej wolna od partyjnictwa, faryzeuszostwa i talmudyzmu** i najwięcej będzie posiadać danych, iż jest **listą ludzi pracy, fachowców, etycznych, niepartyjników, ludzi uczciwych, czystych rąk, ludzi umiejących postawić zawsze na pierwszym planie** ponad interesem partji i swej kieszeni **interes Najjaśniejszej Rzeczpospolitej Polskiej!**

——o§o——

Droga którą pójść należy.

O egzamin samopoczucia państwowego naszego chłopa.

Tak jak maszynista musi znać wszystkie składowe części maszyny, musi wiedzieć źródło siły, a następnie wszystkie rury, wentyle bezpieczeństwa, koła, dźwignie i transmisje, tak samo powinien każdy świadomy obywatel obserwować i własne społeczeństwo, wszystkie prądy i dążności nurtujące wśród niego, ażeby wyrobił sobie trafny pogdąd na bieg rzeczy.

O ile wywrotowe organizacje zaznajamiają swych członków jak najdokładniej z całokształtem ustroju społecznego, a to w tym celu, ażeby machinę społeczną unieruchomić, o tyle znowu państwowo twórcze czynniki, powinne również znać jak najdokładniej budowę całej maszynerji społecznej, ażeby właśnie tego rodzaju dążności uniemożliwić.

Jak mało nieraz praworządni ludzie są obeznani ze stosunkami we własnym kraju, przytoczę z dziesiątek przykładów jeden następujący:

Z końcem 1918 i z początkiem 1919 roku spotykałem mnóstwo Węgrów i z serdecznem spółczuciem patrzyłem na to, jak oni rozpaczali i biadali nad tem, że król prawowity abdykował, a po nim objął rządy taki **żyd bolszewik Bela Kuhn.**

Na słowa beznadziejności z ich strony miałem zawsze jedno zdanie:

„Nie rozpaczajcie! nie bójcie się, bo nie macie najmniejszego powodu do rozpaczy, gdyż u was cały bolszewizm wraz z Bela Kuhnem **ani do roku się nie utrzyma**".

— Na pytanie z ich strony, skąd o tem wiem, że z taką pewnośią przepowiadam rychły upadek bolszewizmu, odrzekłem, że znam nie źle **węgierskiego chłopa,** jego **świadomość siebie,** jego **religijność** i jego **patrjotyzm,** i dla tego na Węgrzech bolszewizm nie ma racji bytu.

W czasie tych rozmów przekonałem się o tem, że wielu z nich nie znało bliżej własnych włościan. Gdyby go byli znali, to ze spokojem byliby obserwowali bieg rzeczy.

I rzeczywiście fakta pokazały, że **bolszewizm na Węgrzech upadł po kilku miesiącach.**

Wierzący, świadomy siebie i patrjotyczny chłop węgierski pozostał i za rządów Beli Kuhna, takim samym, i dla tego bolszewizm nie mogąc się zagnieździć głębiej został przez pierwszą falę zmieciony z powierzchni ziemi węgierskiej.)

W zeszłym roku widzieliśmy i w krajach Związku Republiki austrjackiej, że podczas rewolty lipcowej, przewrót bolszewicki się nie udał, dzięki sprawności policji wiedeńskiej i **dzięki chłopom na wsi solidnie zorganizowanym w Heimwehrach**. Gdy na rozpoczęty generalny strajk socjaliści zobaczyli, że u „burżujów" ani śladu niema jakiegokolwiek popłochu, lub dezorjentacji, lecz mieszczanin a przeważnie chłop stanął w szeregi Heimwehry, to wó-

wczas socjaliści spakowali dudy w miech i kazali swoim wracać.

Jeżeli zatem Wyspiański twierdzi: „**Chłop potęgą jest i basta**“, to nie są to czcze słowa napisane tak sobie, ażeby dobrać rymu, ale to jest **prawda, którą potwierdza życie, na każdym prawie kroku.** I polski chłop powinien stanąć na takim samym poziomie, na jakim stoją chłopi dwóch powyżej wspomnianych krajów.

Tam chłopstwo więcej jest jednolite. Jeden z menerów „Wyzwolenia“ widząc rozbicie wśród naszego chłopstwa wypowiedział się w tym sensie, że **gdyby wszystkich przywódców partji chłopskich wsypać do jednego worka, to chłopi polscy w tej chwili by się zjednoczyli razem.**

To prawda! Ale nawet gdyby się zjednoczyli, to nie stanowiliby jeszcze takiej potęgi, gdyby nie wykazywali trzech głównych zalet: 1) **wiary, okazywanej czynami,** 2) **samopoczucia godności narodowej i swego stanu,** 3) **podniesienia poziomu wiadomości fachowej z zakresu rolnictwa.**

Główny warunek potęgi chłopstwa jakim jest wiara, posiada nasz chłop, chodzi tylko o dwa inne warunki.

W czasie przedwyborczym można obecnie obserwować **dotatni** rys, że chłop nie każdemu z miasta wierzy, co mu ten opowiada. Gdy nabierze **samopoczucia,** to wówczas **zacznie demagogów kijem pędzić od siebie.**

Dusza chłopska nie została do tego stopnia zakażona jadem międzynarodowego żydowstwa, jak u ludności miejskiej.

Jeden z nestorów naszej publicystyki zbyt pesymistycznie zapatruje się na poziom intellektualny ludu.

Jako argument na swoje twierdzenie przytacza wynik eksperymentu urządzonego w jednym pruskim pułku gwardji. Tam żołnierzom w liczbie 647 postawiono następujące pytania: 1) Kim był Fryderyk Wielki? 2) kto to był Goethe? 3) co czynił Napoleon? Odpowiedzi dane na kartkach wypadły bardzo jałowo. Tylko 27 wiedziało, że Goethe był poetą, a między tymi 14 zaznaczyło, że był „wielkim poetą.

I na podstawie otrzymanych wyników nestor naszego dziennikarstwa dochodzi do niewesołych wniosków, dając do zrozumienia, jeżeli w pułku gwardyjskim pruskim taki brak wiedzy się unaocznił, cóż to dopiero u nas musi być za Abdera.

Jakkolwiek tego naszego nestora bardzo cenię, ale nie mogę się z jego wywodami zgodzić. Tych ponad 600 żołnierzy, którzy nie dali trafnej odpowiedzi nie są o wiele gorszymi obywatelami od drugich. To widzimy zawsze, jeśli chodzi o czyny.

Człowiek przeładowany wiedzą, a **nie mający wiary, stoi znacznie niżej od wieśniaka nie posiadającego wiele wiedzy, ale mającego wiarę.**

Pierwszem zadaniem po wyborach będzie **udanie się na wieś.**

Czasy nadchodzą wielkie.

Chłop węgierski zdał egzamin dojrzałości, chłopi krajów austrjackich również. Tak samo należy przygotować i chłopa polskiego, ażeby w razie potrzeby dopisał; i on dopisze. **Jan Kozicki.**

Ecce homo catholicus!

Często pisaliśmy na łamach naszego pisma, że społeczeństwo polskie ma przed sobą dwie drogi do wyboru, albo drogę skupienia wewnętrznego, poznania swoich błędów, — wyzbycia się ich, — i dalej ku wyżynom odwiecznego piękna, albo drogę, na którą nas wabią ciury międzynarodowego żydowstwa.

W ostatni czwartek wygłosił w sali sodalicyjnej p. szambelan baron Adam Konopka, zajmujący odczyt zatytułowany: **Ecce homo catholicus.**

Na początku mowca omówił prześladowanie katolicyzmu w Meksyku, prowadzone pod egidą masonerji. Stosunki tamtejsze zdaniem mowcy żywo przypominają stosunki w Polsce(?), z tą atoli różnicą, iż tu pracę antykatolicką rozpoczęli masoni, a kontynuują ją dalej sami katolicy. Zdaniem prelegenta katolicyzm w Polsce stacza się gwałtownie w przepaść. Wszechświatowa masonerja została zrazu zaskoczona zmartwychwstaniem Polski a chcąc zgnieść jej katolicyzm, obmyśliła nowe metody akcji. Metody te widzi prelegent w nasłaniu Polsce „Y. M. C. A.“, oraz w rozpowszechnieniu sekciarstwa. Organizacje te zostały wbrew ostrzeżeniom rzetelnych katolików przyjęte przez Polskę z otwartemi rękami, otrzymując od samych katolików poparcie i środki materjalne. Potem masonerja nasłała kościół narodowy, który znów wbrew konstytucji spotkał się z zupełną tolerancją władz...

Tym atakom antykatolickim polscy katolicy nie zdołali się przeciwstawić, czego przyczyną jest zdaniem prelegenta **powierzchowność katolicyzmu w szerokich masach polskich.** Wprawdzie założono Ligi katolickie, po których zrazu obiecywano sobie wiele, te atoli nie wydały pożądanych rezultatów. Akcja ich nie wydała plonu wskutek braku ducha organizacji, braku jedności i dezorjentacji — tak, iż akcja „Lig“ pozostała pracą małych grupek, złożonych z ciągle tych samych ludzi. Wogóle jest za wiele drobnych i słabych stowarzyszeń katolickich, a na wszelkich polach daję się zauważyć brak zrozumienia się między samymi katolikami. Stąd pochodzą niepowodzenia katolickiej akcji odczytowej, stąd zasłużone towarzystwa oświaty katolickiej, św. Zyty i t. p. spotykają się często z ostrą i złośliwą krytyką ze strony samych katolików. Wogóle polski katolicyzm odznacza się **brakiem ducha ofensyfy,** w ofensywie zaś zachowuje się z własnej winy źle...

Dalej omówił mowca rolę prasy w dobie obecnej, podnosząc, iż **brak właściwie w Polsce prasy szczerze katolickiej.** Gazety zamieszczają artykuły godzące ostrzem swem w katolicyzm. Mowca surowo krytykuje te dzienniki, które afiszując się swym katolicyzmem, naprawdę **tonem swym, obłudą i bratobójczą demagogją są z ducha antykatolickie,** nieświadomie pomagając akcji wrogów Kościoła. Często stają się one podwórkiem przesadnego, niezgodnego z duchem katolickim nacjonalizmu. Do prasy dołącza się cały potop złej literatury sensacyjnej i pornograficznej, wydawanej często za pieniądze katolików, a deprawującej dusze młodzieży. Podobnie działają również teatra i kina. Rozpanoszyła się dalej manja rozwodów, przyczem religię zmienia się jak rękawiczki, a opinja przechodzi nad tem do porządku dziennego. Dający się zauważyć zmierzch polskiej kobiety jest również tragicznem następstwem zaniku opinji...

W dalszym ciągu przeszedł mówca do omówienia roli, jaką katolicy odegrali w obecnym okresie przedwyborczym. Oto zdaniem jego, **katolicy polscy zdali tu egzamin tchórzostwa i niedołęstwa. Każda**

KLEMENS JUNOSZA.

Czarne błoto.

Powieść.

PAJĄKI WIEJSKIE.

— No?

— W Czarnembłocie to było, na targu. Zeszliśmy się we trzech: Jan Piskorz z Ciepłej Woli i Podsiadło Bartłomiej z Koziołków też takie biedaki jak ja zmarnowane. Gadu, gadu, jeden się użalił, drugi się użalił, bo każdemu gorzko. Podsiadło sprawiedliwy chłop, ale na szkło łasy okrutnie, aby tylko flaszkę obaczył, to już jej nie popuści, aż czyste denko ujrzy.

— Znam ja go, lubi łyknąć.

— Oj lubi. Jak sobie krzynkę podpił, jak się rozżalił, to stawia kwartę za kwartą — powiada: zalać robaka! Zalaliśmy tęgo. Wracamy na Wygodzie znów. Ja nie chciałem, ale Podsiadło molestował. Piskorz też zaczęli stawiać. Pijemy. Ja też nie mogłem cudzego pić, a swojego nie dać, wysypałem tedy garść koprowiny, co było jeszcze w kaletce. Pijemy na umor, bo Podsiadło wciąż dogadywał o tym robaku, żeby go utopić, a po prawdzie Panu Walentemu powiadam, że w tej gorzałce cośmy we trzech wypili, nie tylko robak, ale i spore prosię mogło utonąć.

— Spiliście się pewnie, jak nieboskie stworzenia?

— Oni całkiem. Piskorza na swój wóz wziąłem, bo mi po drodze było i odwiozłem go do chałupy, a Podsiadło został w karczmie, jak nie żywy i dopiero na drugi dzień się przebudził...

— A jakże z wami Michale?

— Nic panie Walenty. Przyjechałem do domu znowu trzeźwiuteńki, kobieta nawet nie poznała, żem co pił.

— Ha! tęga głowa.

— I to nie. Czasem od dwóch półkwaterków mnie z nóg zetnie.

— No, no?

— To musi, panie Walenty, wszystko tak z frasunku. Oj, źle na świecie!

— Źle — ale czy ci się zdaje, że to tylko tobie? Pójdźno pomiędzy ludzi — posłuchaj. Widzisz, ja na ten przykład, choć piśmienny jestem, kodeksy znam na wylot, a przecież mnie Chaskel z Joelem tak trapią, jako i ciebie.

— I może on Pana Walentego tak samo z chałupy wyrzucić?

— Oj, oj, tylko trochę z mną trudniej.

— Trudniej?

— Ja piśmienny: odemnie on takich papierów nie wycygani, jak od ciebie, bo ja wiem, czem to pachnie. Po drugie, że i do sądu jak przyjdzie, to ja nie stanę, zapomniawszy języka w gębie, ale wiem co i jak gadać. Nie wiele to można wygadać, skoro stoi czarne na białem, ale zawsze już żyd nie jest taki śmiały. On trochę się boi, boć ma różne sprawki na sumieniu, a jak to powiadają: na złodzieju czapka gore. On wie, że Wasążek gębę ma nie do parady i może powiedzieć co szkodzącego. Ale to mój bracie nie wiele znaczy, odwłoka tylko na jaki czas, a jeżeli żyd zechce zdusić, to i zdusi. Wszyscy my mój Michale, na takim wózku jedziemy, a jak ty prowadzisz konia na zmarnowanie, tak ja zeszłego miesiąca zmarnowałem krowę. Na procencik to poszło, na procencik.

— I kto Panie Walenty takie łajdactwo wymyślił?

— Jakie łajdactwo?

— A no, ów procent.

— Któżby ma się rozumieć, żydy.

Droga rozchodziła się. Rokita do Czarnegobłota w prawo miał zwrócić. Wasążek zaś do Kopytkowa wprost.

— No bywaj zdrów Michale — rzekł szlachcic. — A dopuszczaj sobie bardzo do głowy. Bóg miłosierny. Będzie lepiej jak złe minie.

— Bądźcie zdrowi, panie Walenty, jedźcie z Bogiem.

— W kilka godzin później Rokita wychodził z miasteczka pieszo. Koń został u Chasklowego szwagra, a otrzymane 30 rubli miały być złożone jako okup, za pewien czas spokoju.

Na tym czasie duże chłop sobie nadzieje budował. Myślał o tem, że w spokojności zarobi, że trochę zboża omłóci, krowę sprzeda i wspomoże się na kupno drugiego konia. Tak rozmyślając, szedł ku swej włosce, przyspieszając kroku, aby jeszcze zdążyć przed nocą.

z partyj katolickich tłumaczyła dla swej partyjnej korzyści głośny list pasterski. Na listach stronnictw katolickich znaleźli się ludzie wyraźnie usposobieni antykato licko. Stąd też zamiast stworzyć jednolity potężny blok katolicki, **polscy katolicy pójdą do wyborów rozbici, ku uciesze wszystkich żywiołów antykatolickich..**

Wogóle mowca zapatruje się na przyszłość katolicyzmu polskiego z wielkim pesymizmem. Przepowiada, iż przyjdzie chwila, w której katolicyzm polski będzie musiał w obronie swej spełnić ofiary krwi podobną do tej, jaką obecnie spełnia się w Meksyku. Moment ten zadecyduje, czy Polska pozostanie katolicką, czy też pójdzie w służbę szatana. Gorącym apelem do ocknięcia się społeczeństwa katolickiego mowca zakończył swoją prelekcję.

Na drugi dzień po prelekcji zamieszczono w „Głosie Narodu" dwuszpaltówkę pt. „Non licet...", w której skreślono ten odczyt jako przemówienie o **zabarwieniu politycznem**. Posądzono również p. bar. Konopkę o to, „jakoby się poważył na krytykę postępowania Arcypasterzy". i t. d. artykuł podpisano: „Jeden ze słuchaczów". W rozumieniu treści odczytu zachodzi tu chyba nieporozumienie, gdyż ten „Jeden ze słuchaczów" jest zapewne także „Jedynym ze słuchaczów", który tak niefortunnie zrozumiał jego treść.

Treść tego bardzo zajmującego odczytu jak się dowiedziałem zostanie wydana drukiem i nie omieszkamy zawiadomić o tem naszych P. T. Czytelników.

Jan Kozicki.

Tajemnicza śmierć ortodoksy w Dobromilu.

ORTODOKSI JAWNIE STWIERDZAJĄ, IŻ ZAMORDOWANY ZOSTAŁ ON PRZEZ SJONISTÓW. — SJONIŚCI TWIERDZĄ, IŻ TO FAŁSZ. — ZACIEKŁA WALKA WYBORCZA WŚRÓD ŻYDÓW.

Walka przedwyborcza wśród żydów dosięgła swego punktu kulminacyjnego, którym stał się zagadkowy zgon niejakiego Eisika Pannera w Dobromilu.

Wiadomo, iż do obecnych wyborów przystępują żydzi mocno rozproszkowani i rozbici. Rozbicie to ujawnia się najsilniej w wystawieniu dwóch odmiennych list: sjonistycznej Nr. 17 i ortodoksyjnej Nr. 33.

W agitacji wyborczej stali się stroną atakującą sjoniści. Na głowy ortodoksów, za to, iż złamali solidarność rasową posypały się obelgi napewno stokroć gorsze, niżeli kiedykolwiek, padły z ust najzagorzalszych nawet antysemitów. Dzień w dzień organy sjonistyczne atakowały systematycznie i planowo, akcję ortodoksów z pod znaku „Agudy".

Wreszcie pękła bomba. A była nią śmierć Pannera w Dobromilu. Ortodoksi określili ją poprostu zwyczajnym mordem popełnionym przez sjonistów, bo oto centralny organ ortodoksów „Der Jud" zamieścił artykuł w czarnej obwódce z napisem: **Bł. p. J. Panner, który zginął w sposób męczeński z rąk okrutnych sjonistów".**

Sjonistyczny zaś „Nowy Dziennik" przyznaje, że ortodoksi z pod znaku „Agudy", zwołali na sobotę wieczorem w Dobromilu do domu modlitwy, tak zwanego Beth-Hamidraszu, zgromadzenie przedwyborcze. Na zgromadzeniu mieli jednak przeważać sjoniści, którzy zaproponowali na przewodniczącego wiecu sjonistę.

Wobec tego ortodoksi, nie chcąc do tego dopuścić, rozwiązali wiec i przenieśli się do innej bożnicy, by tam odbyć zgromadzenie we własnem gronie. Przed drzwiami mieli ustawić straż. W pewnej chwili, gdy w bożnicy zebrało się już wiele osób, drzwi zamknięto i nikogo nie wpuszczano.

I oto „Nowy Dziennik" twierdzi, że już po zamknięciu drzwi na klucz, przybył przed drzwi bożnicy 72-letni Panner, który chciał dostać się na zgromadzenie swoich. Nie chciano go atoli wpuścić, a głos z poza drzwi miał mu tłumaczyć, że wejść nie może, ponieważ, gdyby drzwi otworzono, wraz z Pannerem wtargnęliby do sali sjoniści, zgromadzeni przed bóżnicą.

Starca wyprowadziło to z równowagi i — jak twierdzi „Nowy Dziennik" — zaczął oburzać się na sjonistów, wskutek których nie mógł dostać się na wiec.

Organ sjonistyczny opowiada dalej, że Panner obrzucił „obelgami młodzież sjonistyczną" i zawołał, że sprowadzi policjanta, któryby pilnował wejścia do bożnicy. Sjoniści — zapewnia „Nowy Dziennik" — nie bili wcale Pannera, ale ten był tak wzburzony, że gdy szedł do policjata — upadł na ulicy, rażony atakiem sercowym i zginął na miejscu.

Powyższe przedstawienie „Nowego Dziennika" musi budzić poważne wątpliwości. Sjoniści przyznają, że rozbili jeden wiec ortodoksów i że gotowali się do rozbicia drugiego wiecu.

Przyznają również, że między bł. p. Pannerem a grupą sjonistów doszło do **ostrego zatargu**, który był bezpośrednią przyczyną zgonu Pannera. Twierdzą jednak, że nikt z sjonistów go nie uderzył.

Ktokolwiek był na jakimkolwiek wiecu, a zwłaszcza, kto widział, kiedy jakieś zgromadzenie żydowskie, musi raczej przypuszczać, że **sfanatyzowana gromada** która przyszła, by wiec rozbić, **nie zachowywała się tak niewinnie wobec człowieka stojącego samotnie i „obrzucającego obelgami" tę właśnie gromadę. Wszystko przemawia za tem, że tłum szajgeców sjonistycznych rzucił się na Pannera i pobił go, co w następstwie spowodowało zgon.**

Wśród ortodoksów zapanowało olbrzymie wzburzenie, które najlepiej charakteryzują wyjątki z odezwy zwróconej przeciwko sjonistom w Odessie zatytułowanej: „Głos krwi brata twego woła", czytamy:

„Oto, do czego doprowadziło **wychowanie młodzieży sjonistycznej, młodzieży, którą sjoniści oderwali od zakonu i całego żydowstwa, a dali jej tylko wychowanie sportowo-bokserskie. Młodzież ta zdolną jest do najbardziej okrutnych czynów, na wieść o których krew ścina się w żyłach.**

„Mord został popełniony między żydami. W **Dobromilu padł z rąk mordercy z bojówki sjonistycznej żyd ortodoksyjny**, bł. p. **Izaak Mojżesz Panner, który ciężko pobity, wyzionął ducha.**

„Biada uszom naszym, słuchającym wieści o tej potwornej zbrodni! Praca **wspólników Petlury** daje się niestety odczuć i widzimy do jakich rezultatów prowadzi **oderwanie młodzieży od przykazania „Nie zabijaj!" Sjoniści są odpowiedzialni za mord popełniony w Dobromilu i dlatego nie wolno żadnemu żydowi oddać swego głosu na ludzi odpowiedzialnych za morderstwo.**

...bezczelność ich jest tak wielka, iż mają jeszcze tyle odwagi, ażeby występować w „Nowym Dzienniku" z krzyczącym artykułem, w którym zrzucają z siebie odpowiedzialność za zabicie bł. p. Izaaka Pannera, oświadczając przytem, że nieboszczyk był rzekomo sercowy chory i że miał lat 72, co jest **bezczelnem kłamstwem.**

„Zabity był w **kwiecie wieku** i był człowiekiem **zupełnie zdrowym**. Żaden żyd nie uwierzy w to, co napisał „Nowy Dziennik", który stał się w czasie kampanji wyborczej narzędziem walki przeciwko ortodoksom.

„Świeża krew męczennika wre i woła do was: „Precz ze wspólnikami i następcami Petlurowców! Oddalcie się od nich a wtedy powiemy wszyscy z czystem sumieniem: „Ręce nasze krwi tej nie przelały".

Jak widać więc z odezwy **ortodoksi jawnie i odważnie oskarżają sjonistów o mord!**

Według innych wiadomości Pannera otoczyć mieli sjoniści i obrzucili go obelgami, nazywając go **pachołkiem Polaków**, poczem zbili go tak ciężko, iż ten ducha wyzionął pod ich razami.

Sjoniści naodwrót wyzywają ortodoksów od kłamców, łajdaków, oszczerców, obłudników, hyjen etc., domagają się ekshumacji i oględzin zwłok Pannera, na dowód, iż zgon nastąpił z powodu ataku serca.

Nie wątpimy, iż dochodzenia wykażą, która ze stron ma rację.

Proces żydowskich pensjonarek komunistek

JAD BOLSZEWIZMU WSĄCZA SIĘ DO SZKÓŁ ŚREDNICH.

W **Łodzi** odbył się sensacyjny proces sześciu żydówek, uczenic 7-ej i 8-ej klasy pensji im. Elizy Orzeszkowej i Sobolewskiej. Akt oskarżenia zarzuca im **przynależność do partji komunistycznej i rozpowszechnianie bibuły antypaństwowej, oraz stworzenie t. zw. „jaczejki" w szkole.**

Proces ten wzbudził ogromne zainteresowanie wśród mieszkańców Łodzi.

Na ławie oskarżonych zasiadły następujące uczennicze wyższych klas gimnazjum Orzeszkowej, oraz jedna — gimnazjum Sobolewskiej:

Hela Zalcmanówna, Rozenfarbówna, Róża Niechcika, Łaja Sznajdermanówna, Dawidowiczówna i Birenbaumówna, same **żydówki.**

Pierwsze cztery odpowiadały z więzienia. Dawidowiczówna i Birenbaumówna zaś z wolnej stopy. Akt oskarżenia zarzuca podsądnym **stworzenie oddziału partji komunistycznej w szkołach.** Doniesienia konfidencjonalne głoszą, że policja polityczna ustaliła, iż pewien osobnik znany zresztą komunista, będący członkiem związku pracowników handlowych mieszczącym się w domu, gdzie znajduje się gimnazjum im. Orzeszkowej wpływał od dłuższego czasu na dziewczęta wyższych klas celem skaptowania ich do partji komunistycznej. Wobec tych wieści zarządzono obserwację, w wyniku której policja doszła do przeświadczenia, że znajdujące się na ławie oskarżonych uczennice **istotnie pracowały w związku młodzieży komunistycznej i zajmowały się kolportażem nielegalnej bibuły.**

W rezultacie rozprawy **19-letnia Zalcmanówna skazana została na 10 miesięcy więzienia, 17-letnia Rosenfarbówna 6 miesięcy i 19-letnia Niechcika również na 6 miesięcy więzienia.**

Trzy pozostałe uczennice zwolniono.

Łagodny wymiar kary tłomaczy się **zamianą art. 102 oskarżenia na 131-szy o kolportażu bibuły komunistycznej.**

——o§o——

„Nie przerywajcie walki z religją!”

Oto zawsze aktualne hasło bolszewiemu.

W ostatnich czasach rozpowszechniane są wiadomości, jakoby Rząd Sowiecki zmienił swe dotychczasowe wrogie stanowisko. względem religji i stał się tolerancyjnym. W jaskrawej sprzeczności do do tych twierdzeń stoi hasło XV kongresu partji komunistycznej: **Nie przerywajcie walki z religją!**

Sprawa walki z religją odegrała na tym kongresie wielką rolę. Wielu mówców uskarżało się, że akcja przeciwko religji osłabła. Kładli oni nacisk na bezwzględną konieczność zwalczania stowarzyszeń religijnych ,nawet mahometańskich. **Dziesięcioletnie ataki na wiarę nie doprowadziły do jej wytępienia.** Stwierdzono to, ale jednocześnie wyrażono nadzieję, że doświadczenie, uzyskane w kampanji antyreligijnej i wzrost potęgi partyjnej, umożliwią na przyszłość skuteczniejsze prowadzenie walki z religją.

W tym celu utworzony został specjalny wydział, któremu poruczono następujące zadanie:

1) **zwalczać przy pomocy wszelkich środków obojętność tłumów wobec walki z religją;**

2) dopilnować, by wszyscy członkowie partji zerwali ostatecznie ze stowarzyszeniami religijnemi, szczególniej w tych okolicach, gdzie komuniści zdradzają jeszcze przywiązanie do zwyczajów kościelnych;

3) **wzmocnić i rozwinąć związek bezbożników;**

4) wynaleźć przy pomocy partji środki, umożliwiające przekształcenie związku bezbożników w organizację tak wielką, by zdołała ogarnąć miljony członków partji komunistycznej, komsomolowców (młodzież komunistyczną), robotników i włościan;

5) poruczyć centralnemu komitetowi organizowanie kongresów i odczytów **antyreligijnych,** by w ten sposób **skuteczniej unicestwiać wpływ religji;**

6) w okolicach, gdzie wpływ stowarzyszeń religijnych daje się jeszcze odczuwać, zwrócić szczególną uwagę na szkoły;

7) **otwierać specjalne kursy, zakładać seminarja i koła dla kształcenia bezbożnych agitatorów.**

Ponieważ partja komunistyczna Rosji i rząd sowiecki, to w gruncie rzeczy jedno to samo, więc i **polityka partji jest polityką rządu.**

Walka o zniesienie uboju rytualnego w Polsce.

W magistracie warszawskim odbyło się posiedzenie Komisji magistrackiej i rady miejskiej w sprawie uboju rytualnego. — Zatwierdzono treść ankiety zredagowanej przez dyrektora rzeźni miejskich. Ankieta obejmuje przeszło 20 pytań między innemi też pytanie charakteru ekonomicznego. Uchwalono ankietę tę przesłać do zarządów miejskich następujących miast zagranicą: Paryż, Marsylja, Lion, Berlin, Frankfurt n. Menem, Wrocław, Monachjum, Wiedeń, Praga, Zurich, Berno, Amsterdam, Bruksela, Antwerpja, Madryt, Kopenhaga, Rzym, Wenecja, Florencja, Oslo, Sztokholm, Helsingfors, Moskwa, Leningrad, Kijów, Odessa, Charków, Kowno, Ryga, Libawa, Rewel, Bukareszt, Jassy, Sofja, Belgrad, Londyn, Manchester, Nowy Jork, Chicago, Boston, Filadelfja. Odpowiedzi są kwestją kilku miesięcy.

Oprócz tego uchwalono przesłać ankietę do następujących miast: Kraków, Lwów, Wilno, Katowice, Poznań, Bydgoszcz, Toruń, Lublin, Białystok i Kalisz.

Onegdaj zwiedziła komisja rady miejskiej i magistratu warszawskiego miejską rzeźnię na Pradze celem obserwowania różnych systemów uboju. Ponieważ administracja rzeźni nie była poinformowana o wizycie komisji, zdołano zademonstrować tylko ubój rytualny. Komisja zażądała, by pokazano jej także inny system uboju, atoli **nie znalazł się rzezak, któryby chciał zabić bydlę wedle uboju nierytualnego, albowiem pociąga to stratę 300 zł. (!).** Wobec tego odłożono dalszą demonstrację na następne dni.

Nie szczęści się sjonistom!

Nowe trzęsienie ziemi w Palestynie!

Nie szczęści się sjonistom w Palestynie. Kryzys gospodarczy, bo niema tak dalece kogo oszukiwać, a goje arabscy są trochę sprytniejsi od gojów chrześcijańskich, to jeden pech; drugi to zakaz i migracji do Palestyny, a więc zniweczenie całego planu macherów sjonistycznych, ale nie koniec na tem, jeszcze nad tymi, którzy mieli to „szcyście" dostać się do ziemi obiecanej — znęca się sama przyroda. Po nie tak dawnem trzęsieniu ziemi, mamy bowiem nowe trzęsienie równie groźne i opłakane w skutkach, jak poprzednie.

Oto bowiem co donoszą z Palestyny:

W ciągu 22 lutego b. r., cała Palestyna była dwukrotnie nawiedzona przez trzęsienie ziemi. Pierwsze trzęsienie ziemi miało miejsce o godzinie trzeciej po południu i było lekkie.

Drugi wstrząs nastąpił o godzinie 7-ej wieczór, i był **bardzo silny.** Trzęsienie ziemi odczuto w całym kraju i **wiele domów zawaliło się.**

Trzęsienie ziemi wyrządziło **wielkie szkody w Jerozolimie, Jeryho, Tel-Awiwie i innych miastach palestyńskich.**

W gmachu uniwersytetu hebrajskiego w Jerozolimie zarysowało się wiele ścian. Most Alenby nad Jordanem został poważnie uszkodzony. Komunikacja handlowa została wstrzymana.

Trzęsienie ziemi objęło również Hebron, Halfę, Afulę, Tyberjadę, Akko. — Wszędzie z powodu silnych wstrząśnień zapadły się lub zostały uszkodzone liczne domy mieszkalne i gmachy publiczne. — Trzęsienie ziemi wywołało **wielką panikę wśród całej ludności.** Żydzi i Arabowie spędzili całą noc pod gołem niebem z obawy przed dalszemi wstrząśnieniami.

Według ostatnich wiadomości w całej Palestynie uległo zniszczeniu **przeszło 250 domów.**

W Jerozolimie odniosło rany 30 osób. **W Jerycho zginęły 4 osoby, a około 40 zostało rannych.**

Również w Tyberjadzie zanotowano **około 30 rannych.**

Dotychczas nie zdołano ustalić nazwisk rannych w Jerozolimie.

Coś nie szczęści się naszym najmilejszym, nie szczęści...

Projekt żydowskiej republiki syberyjskiej zatwierdzony

Prezydjum wszechzwiązkowego komitetu dla spraw osiedlenia, będące najwyższą instancją państwową dla spraw kolonizacji w Rosji Sowieckiej, zatwierdziło na swojem ostatniem posiedzeniu, pod przewodnictwem Kalinina uchwałę „Komzetu" w sprawie przekazania całego okręgu Bir-Bidżańskiego na cele kolonizacji żydowskiej.

W ten sposób **projekt skolonizowania Żydów w rejonie Bir-Bidżańskim i utworzenia tam z czasem żydowskiego okręgu autonomicznego uzyskał sankcję najwyższej władzy kolonizacyjnej w Rosji Sowieckiej.**

Szmul, Abram i Tauba

ajenci Trockiego w Polsce!

MŁODOCIANI ŻYDOWSCY APOSTOŁOWIE CZEREZWYCZAJKI.

Warszawski sąd okręgowy rozpatrywał onegdaj sprawę trojga młodych, bo zaledwie w wieku 17—20 lat, żydów, a już zaciekłych i fanatycznych propagatorów idei krwawej czerezwyczajki w Polsce.

Na ławie oskarżonych zasiadła **20-letnia Tauba Sterdyniak, 17-letni Abram Rozenberg i wreszcie lat 20 liczący Szmul Jankiel Wasserstrum.** Oskarżeni są o **rozruch** (art. 122 K. K.) i **zdradę stanu** (art. 102 kodeksu karnego.

A oto co mówi akt oskarżenia:

Wobec posiadania poufnych wiadomości, że oddział zw. młodzieży komunistycznej w Otwocku, podobnie, jak inne, ma wystąpić w dniu 4 września ub. roku, jako w rocznicę powstania Kom. Międzynarodówki Młodzieży, z wiecami i pochodami, zarządziła policja, ażeby przeciwdziałano wszelkim antypaństwowym wystąpieniom.

Poufne wiadomości doniosły również, że organizowaniem pochodów zajmowali się Sterdyniakówna i Rozenberg, którzy mieli być członkami czynnymi Z. M. K.

W mieszkaniu oskarżonej znajdowano rozmaite broszury i ulotki, lecz zawsze tylko w jednym egzemplarzu, nadto stwierdzono, iż Sterdyniakówna podczas wyborów do Rady Miejskiej w Otwocku była mężem zaufania z ramienia Związków zawodowych.

I istotnie 4 września ub. roku w różnych punktach Otwocka zaczęli się gromadzić **młodzi żydzi.** Utworzono pochód, którego uczestnicy wołali: **Niech żyje Trocki! Precz z Piłsudskim!",** przyczem manifestanci rzucali piaskiem w podobizny Marszałka Piłsudskiego rozklejane na afiszach teatralnych.

Oskarżony **Wasserstrum kamieniem i laską uderzył policjanta, który wzywał tłum wzywał do rozejścia się.**

Abram Rozenberg organizował pochód, formował przybyłych w szeregi, zaś Sterdyniakówna ubrana w gumowe palto i męską cyklistówkę — wzniesiona na ramionach mężczyzn przemawiać zaczęła do zebranych. Przemówienie jej rozpoczęło się od słów:

„...Zebraliśmy się, aby obalić krwawy faszyzm Piłsudskiego".

Policja przeszkodziła jednak i wkrótce demonstrację zlikwidowano.

Po przeprowadzonej rozprawie skazani zostali Sterdyniakówna i Wasserstrum **na 1 rok więzienia, Rozenberg** zaś **na 6 miesięcy.**

Wiadomości przedwyborcze.

Rozłam w Z. L. N.

SENZACYJNE WYSTĄPIENIE B. POSŁA SADZEWICZA — NOWY DZIENNIK „GAZETA PORANNA DAWNIEJ DWA GROSZE".

Onegdaj Warszawa została zaalarmowana wiadomością o rozłamie w ZLN. — W rzeczywistości w dniu dzisiejszym ukazał się **pierwszy numer nowego dziennika p. t. „Gazeta Poranna dawniej 2 Grosze"** — pod redakcją b. posła N. D. i b. redaktora „Gazety Porannej" **Antoniego Sadzewicza.**

W artykule wstępnym nowego dziennika redakcja stwierdza, że obóz narodowy znalazł się w ciemnym, dusznym i ślepym zaułku, w którym pobyt staje się nieznośny dla każdego, kto pragnie żyć i pracować dla Polski. **Ideologiczne i programowe hasła dawnej demokracji narodowej zostały zatracone i zastąpiła je opozycja bezpłodna, jałowa i bezcelowa,** która doprowadziła do publicznych enuncjacyj na wiecach, że Polska będzie albo taka, jaką my ją mieć chcemy, albo wcale jej nie będzie!

Artykuł kończy się oświadczeniem, że zatruta i duszna atmosfera tego ślepego zaułka, w którym znalazł się obóz narodowy, wskutek błędów swoich przywódców, znalazła swój jaskrawy i bolesny wyraz w słowach, że Polski nie będzie. Redakcja obiecuje wyjść z tego ślepego zaułka ku otwartej drodze **pracy państwotwórczej.**

Akcja b. posła Sadzewicza i b. redaktora „Gazety Warszawskiej Porannej" nie pozostała bez echa w łonie organizacji Z. L. N. Zarząd główny tego stronnictwa opublikował komunikat, w którym stwierdza, że p. Sadzewicz, były poseł nie został wysunięty przy obecnych wyborach jako kandydat, ponieważ Z. L. N. miał ku temu ważne powody. Pojawienie się nowego dziennika pod nazwą „Gazety Porannej" dawniej „2 grosze" — stwierdza komunikat — jest nowem przedsiębiorstwem sanacyjnem. Wobec tego, że Sadzewicz wszystko to uczynił bez wiedzy i zgody stronnictwa z przeciwnego obozu w chwili najostrzejszej walki, wskutek tego sam się wyklucza z Z. L. N.

Na drugi dzień w „Gazecie Porannej dawnej 2 grosze", p. Antoni Sadzewicz opublikował oświadczenie o wystąpieniu z Z. L. N., domagając się likwidacji do dnia 1 marca Spółki p. f. „A. Sadzewicz, M. Niklewicz i Ska", grożąc w przeciwnym razie wystąpieniem na drodze sądowej. Jak wiadomo, Spółka powyższa figuruje jako wydawca „Gazety Warszawskiej". Nadto były poseł Sadzewicz zaznacza, że podejmując wydawnictwo „Gazety Porannej dawniej 2 grosze", wiedział dobrze, iż posypie się na niego grad oskarżeń, zarzutów i insynuacyj od swoich dotychczasowych towarzyszy i przyjaciół politycznych, których poznał dobrze w ciągu 30-letniej blisko pracy swojej dla dobra stronnictwa demokratyczno-narodowego.

W związku z zarzutami „Gazety Warszawskiej" i „ABC" p. Sadzewicz oznajmia, że względy na mandat poselski w decyzji jego podjęcia wydawnictwa „Gazety Porannej dawnej 2 grosze" nie odgrywały żadnej roli, że od dłuższego czasu głosi wszystkim, że kandydować nie zamierza, że wznowienie „Gazety Porannej" niema nic wspólnego z akcją przedwyborczą i że prócz niego nikt nie ma prawa moralnego wydawania pisma, p. t. „Gazeta Poranna dawniej 2 grosze". Równocześnie b. pos. Sadzewicz zapowiada opublikowanie historji wydawnictwa p. Niklewicza w najbliższym czasie. Zarazem zaś składa winę na stronę przeciwną, jeśli walka między dziennikiem p. Sadzewicza i organem ZLN zejdzie na tory walk i zaczepek osobistych. Należy on bowiem do obozu narodowego w dalszym ciągu i z tego obozu **narodowego żadna uchwała, żadnego zarządu wykluczyć p. Sadzewicza nie zdoła.**

Równocześnie „Kurjer Czerwony" zamieścił wywiad z red. Sadzewiczem, który powiadział co następuje:

„Z instynktu swego jestem lojalistą i państwowcem, oczywiście lojalistą i państwowcem polskim. Rola uczestnika bezpłodnej i beznadziejnej opozycji wobec rządu własnej ojczyzny jest dla mnie psychicznie nieznośną. **Zarówno jednak jak i wszyscy moi dotychczasowi przyjaciele polityczni mamy to przekonanie, iż rząd marszałka Piłsudskiego obalony być nie może, co więcej z ust wielu wybitnych przedstawicieli ZLN. słyszałem poufnie wypowiedziane zdanie, iż ustąpienie marszałka Piłsudskiego ze stanowiska kierownika rządu byłoby dla Polski w danej chwili katastrofą. Uważam, iż dla działacza politycznego istnieją dwie drogi: albo współpraca z danym rządem, albo dążenie do jego obalenia.** Przywódcy ZLN. niestety znaleźli jakąś **trzecią drogę.** Markuje się opozycję i nie mówi o współpracy. **Mam głębokie przekonanie, iż wciągnięcie Kościoła katolickiego w wir walki politycznej wyrządziło już i wyrządza Polsce niesłychane szkody. Mamy już przecież trzy czy cztery listy „prawdziwie" katolickie, mamy rozbieżność w enuncjacjach Episkopatu, a nawet autorytet Głowy Kościoła wciągnięto w wir walki.** Wystąpienie moje podjąłem zupełnie samodzielnie. Jednakże **mam to głębokie przeświadczenie, iż mówię głośno i publicznie to co po cichu myśli i pokątnie mówi większość świadomych i myślących członków ZLN.** Narazie spodziewam się oczywiście gwałtownych ataków przeciw sobie ze strony dotychczasowych przyjaciół politycznych. **Jestem jednak przekonany, że już na terenie sejmu posłowie, którzy wejdą z listy Nr. 24 będą zmuszeni stanąć na gruncie realnej współpracy z rządem".**

O NIEUWAŻNIENIE LIST WYBORCZYCH.

Wśród powodzi skarg wyborczych, jakie wpłynęły w ostatnich dniach do Sądu Najwyższego 16 skarg odnosi się do unieważnienia list kandydackich. Skargi te załatwiono **negatywnie,** a to dlatego, że na podstawie odnośnych przepisów decyzja komisji co do odrzucenia list kandydackich, nie może być przed ukończeniem wyborów zaskarżona. Sprawa ta może być przedmiotem badania Sądu Najwyższego po ukończeniu wyborów.

SĄD NAJWYŻSZY ODRZUCA SKARGĘ 18-TKI.

Sąd Najwyższy rozpatrywał skargę przedstawiciela listy Bloku mniejszości narodowych Nr. 19 w Kowlu. Sąd Najwyższy odrzucił jednak tę sprawę, uważając, że orzeczenia komisji okręgowej nie podlegają zaskarżeniu. Zaskarżeniu podlegają jedynie wybory.

BLOK MNIEJSZOŚCI W OPAŁACH.

Dnia 25 z. m. odbył się wiec bloku mniejszości narodowych na Pradze. Wiec zakończył się odśpiewaniem „Hatikwy". Obecna na wiecu policja aresztowała kilku studentów żydowskich za śpiewanie Hatikwy.

W Brześciu zaaresztowano przedstawiciela listy Nr 18, znanego działacza sjonistycznego Winnikowa.

W Pińsku zdemolowano lokal biura wyborczego 18-tki, który mieści się w biurze Organizacji Sjonistycznej.

NIEDOSZŁY WIEC ANARCHISTÓW ŻYDOWSKICH.

W sobotę z rana miał się odbyć w Warszawie poranek artystyczny w jednej z sal przy ul. Dzikiej, zorganizowany przez grupę młodzieży żydowskiej. Wobec tego, że policja otrzymała wiadomości poufne, iż będzie to nie poranek, artystyczny, lecz **wiec wyborczy komunistyczny, lub anarchistyczny,** do zebrania tego nie dopuszczono. Na ulicy rozdawano następnie odezwy warszawskiej grupy anarchistów-syndykalistów, która występuje wogóle przeciko ustrojowi parlamentarnemu i wzywa klasę robotniczą, by nie brała udziału w wyborach do sejmu i senatu.

ŁÓDZCY „STALINOWCY" I „TROCKIŚCI".

Donosiliśmy już o rozłamie wśród komunistów łódzkich, którzy **podzielili się na trockistów i stalinowców.** W rezultacie trockiści zgłosili osobną listę Nr 37. Lista ta przez okręgową komisję wyborczą została zatwierdzona. Stalinowcy jednak będą głosować demonstracyjnie na unieważnioną listę Nr. 13.

Sprawa rozłamu stała się głośną, **dotarła nawet do Moskwy.** Usiłowano powaśnione obozy pogodzić, jednak bzskutecznie.

CO SIĘ STANIE Z JEDYNKĄ PO WYBORACH.

„Gazeta Warszawska" donosi: „Opowiadają, iż w kołach miarodajnych zastanawiano się niedawno nad układem wewnętrznym jedynki po wyborach. Pierwotnie noszono się z myślą utrzymania bloku nie podzielnego, wszelako życie przekonało aranżerów, iż zamysły te nie będą mogły być urzeczywistnione. Świadectwem najlepszem deklaracja p. Steckiego, iż blok ten jest stworzony jedynie celem łatwiejszego zdobycia mandatów. Wobec tego, mówią, iż parcelacja jedynki zostanie dokonana w ten sposób: Mają być utworzone **trzy grupy: konserwatywna, centrowa (najprawdopodobniej Partja pracy) i lewicowo-radykalna.** Każda z nich posiadałaby swój zarząd i swego przewodniczącego. Węzłem jednak łączącym trzy te grupy miałaby być komisja parlamentarna, którąby miał kierować p. Bartel".

Sześć lat ciężkiego więzienia

dla antypaństwowych posłów!

Jak już donosiliśmy przeciwko b. posłom Niezależnej Partji Chłopskiej **Wojewódzkiemu, Ballinowi, Fiderkiekiczowi, Bonowi, Szapielowi i Szakunowi** zostało wdrożone śledztwo sądowe.

Obecnie dowiadujemy się, że śledztwo to ma się już ku końcowi.

Działalność b. posłów — enpechowskich zakwalifikował sędzia śledczy z art. 102 k. k. przewidującego **karę więzienia do 6 lat za działalność antypaństwową.**

B. poseł dr. Fiderkiewicz pozostaje od pewnego czasu w areszcie prewencyjnym i jego skargi incydentalne, w których się domagał on wypuszczenia na wolność pozostały bez **uwzględnienia.**

B. KSIĄDZ OKOŃ POZOSTANIE W WIĘZIENIU.

Sąd apelacyjny rozpatrywał skargę b. posła i b. księdza Okonia, osadzonego w więzieniu, w sprawie decyzji sądu okręgowego o zastosowaniu względem niego bezwzględnego aresztu. Sąd apelacyjny odrzucił skargę, wobec czego **okres przedwyborczy p. Okoń przebędzie w więzieniu.**

Znów żydowscy handlarze żywym towarem!

Niedaleko Wilna aresztowała policja dawno poszukiwaną międzynarodową bandę fałszerzy dokumentów i handlarzy żywym towarem. Na czele bandy stał żyd **Rubinstein z Warszawy**, który utrzymywał kontakt z ekspozyturą handlarzy żywym towarem w Berlinie.

Wedle notatek znalezionych w mieszkaniu Rubinsteina i jego wspólników okazało się, że **handlarze ci zdołali wywieźć z okolicy Wilna 120 dziewcząt.** — Wywozili oni dziewczęta przy pomocy fałszywych dokumentów do Ameryki Południowej. Wszystkich osadzono we więzieniu.

Żydowscy kupcy przemytnikami sacharyny.

PRZYKŁADNE UKARANIE SZKODNIKÓW.

Dnia 16 marca ub. roku policja warszawska przeglądając wagony pociągu stojącego na dworcu w Sosnowcu, spostrzegła trzy pięknie opakowane paczki. leżące bez dozoru. Ponieważ posterunkowym wydało się to podejrzane, zagadnęli przeto siedzących w przedziale pasażerów czyją własnością jest ten towar.

Nikt z jadących nie chciał się przyznać. Dopiero po chwili jeden z żołnierzy 73 p. p. z Katowic oświadczył policji, że paczki wstawiło w Będzinie do pociągu trzech pasażerów, jadących w tym samym przedziale. Okazało się, że są to: **Izaak Gutman** z Będzina, **Wolff Beller** z Przemyśla i **Ruchla Szyc** z Krakowa. Po zbadaniu paczek, okazało się, że zawierają one **27 kg. sacharyny,** wobec czego całą trójkę aresztowano.

W międzyczasie przejęto list pisany przez Gutmana do jednej z niemieckich fabryk sacharyny, w którym pisze on, że „my kupcy będzińscy kupujemy 80 procent „towaru", jaki wysyłają fabryki niemieckie do Bytomia". Oczywiście „towar" oznaczał sacharynę.

Onegdaj Gutman, Beller i Ruchla Szyc zasiedli na ławie oskarżonych przed sekcją karno-skarbową sądu okręgowego w Sosnowcu. Po zbadaniu kilku świadków, sąd ogłosił wyrok, skazujący **Gutmana na 6 miesięcy więzienia i 6700 złotych grzywny** z zamianą na 310 dni aresztu. Ruchlę **Szyc zaś także na 2 miesiące aresztu i 6200 zł. grzywny** z zamianą na 310 dni aresztu.

Trocki idzie do Kanossy.

Paryski organ Miljukowa „Posliednja Nowosti" („Les derniers Nouvelles") przynosi z Moskwy sensacyjną wiadomość o **kapitulacji Trockiego wobec Stalina**. Trocki nie czuje się bardzo dobrze w swej nowej rezydencji. Donosiliśmy już o tem, że Trocki pozostaje pod bardzo ścisłą kontrolą, że jego korespondencja podlega surowej cenzurze, że może tylko w towarzystwie dodanego strażnika swobodnie się poruszać. Nic więc dziwnego, że czuje się osamotnionym i **chce znowu powrócić do czynnej pracy w ramach partji.** Przez swego zaufanego przyjaciela, który nie przyłączył się do opozycji, **kazał Trocki spytać się Stalina, czy mógłby wrócić do Moskwy, skoro bez zastrzeżeń podda się uchwałom partji i zerwie z dotychczasową swoją taktyką.** Stalin miał dać odpowiedź bardzo przychylną, ale zażądał, by Trocki wniósł **pisemną prośbę** do centralnego komitetu partji. Wówczas Stalin użyje wszelkich swoich wpływów, by umożliwić Trockiemu powrót do Moskwy.

Nie po raz pierszy — dodaje Miljukow — idzie Trocki do Kanossy. Po śmierci Lenina udało się Zinowiewowi zupełnie Trockiego odosobnić, ale wówczas przyjaciele Trockiego nawiązali ponad głową Zinowiewa rokowania z miarodajnemi czynnikami, które przebaczyły Trockiemu ówczesną jego „ekstrawagancję". — W Moskwie wywołay te pogłoski powszechną sensację.

Podajemy tę informację wyłącznie tylko na odpowiedzialność Miljukowa.

Co się dzieje zagranicą.

Liga Narodów. Genewskie koła polityczne liczą się z możliwością wznowienia sprawy konfliktu polsko-litewskiego na marcowej sesji Rady Ligi Narodów Rząd polski,' jak twierdzi Tee Union, zamierza zwrócić się do rady Ligi Narodów z oświadczeniem, że dotychczasowe rokowania były bezskuteczne i prosić Radę o ujęcie w swe ręce dalszego toku sprawy. O ile do tego dojdzie, Rada Ligi zwrócić się ma do Waldemarasa z prośbą aby osobiście przyby na sesję marcową do Genewy.

Litwa. Oficjalny organ rządu litewskiego Lietuwos Aidas ogłasza komunikat urzędowy zapawiadający, że odpowiedź litewska na notę polską będzie w najbliższych dniach doręczona rządowi polskiemu za pośrednictwem posła litewskiego w Rydze. W nocie tej Waldemaras jeszcze raz sprecyzuje argumenty zawarte w pierwszej nocie litewskiej i domagać się będzie udziału w tych rokowaniach delegata Ligi Narodów. Jako główne żądanie nota rządu litewskiego wysunie konieczność przedyskutowania pretensji litewskich o odszkodowanie za straty, wynikłe dla Litwy wskutek wcielenia Wilna do Polski.

Austrja. Kanclerz dr. Seipel wygłosił onegdaj mowę, w której ostro zaatakował Włochy. „Żadne z państk sąsiadujących z Austrją nie stawia tak trudnych zagadnień do rozwiązania, jak Włochy — mówił ks. Seipel. — Austrja nie może milczeć o położeniu w Tyrolu południowym. Rząd wiedeński kilkakrotnie dawał do zrozumienia w Rzymie, że niepodobna nawiązać stosunków przyjacielskich z Włochami, dopóki sprawa Tyrolu południowego nie zostanie rozwiązana. Cały świat wie, że od rozwiązania sprawy mniejszości wiele zależy, aby pokój w Europie został utrzymany".

Na tle powyższej mowy wybuchł już konflikt Austrji z Włochami. Mussolini odwołał posła włoskiego z Wiednia.

Rosja. Na tle egzekucji podatkowych w gub. sybirskiej doszło do zatargów pomiędzy włościanami, a egzekutorami podatkowemi. Kilku egzekutorów obito. Sowiet Sybirski zapowiedział, iż w razie powtórzenia się rozruchów likwidowane one będą zapomocą oddziałów karnych.

Włochy. Według zatwierdzonego onegdaj przez radę ministrów nowego włoskie go prawa wyborczego liczba deputowanych oznaczona została na 400. Kandydatów w liczbie 800 mają przedstawiać syndykaty oraz stowarzyszenia kulturalne i dobroczynne, poczem utworzona w ten sposób lista poddana zostanie rozważeniu wielkiej rady faszystowskiej, która wybierze 400 z pośród 800 przedstawionych kandydatów, przyczem ma prawo wnosić na listę nowe nie figurujące na niej nazwiska. Gotowa lista 400 kandydatów poddaną zostanie następnie głosowaniu wyborców, którzy mają jedynie prawo odpowiedzieć twierdząco, lub przecząco na pytanie, czy zgadzają się na listę ułożoną przez wielką radę. Lista przechodzi w całości o ile osiągnie ilość głosów równą połowie liczby głosujących. W przeciwnym razie wybory się powtarza.

Watykan. Duże wrażenie wywarła mowa papieża do zebranych w Watykanie kaznodziei. Papież polecił kaznodziejom podkreślić w kazaniach zgubny wpływ złej literatury. Szczególną uwagę należy zwrócić na pisma d'Anunzia, którego działalność literacka jest na indeksie, a którego zbiorowe wydanie ukazuje się obecnie we wspaniałej szacie pod protektoratem najwyższych władz włoskich. Papież oświadczył w dalszym ciągu, że d'Anunzio w dziełach swych otwiera wrota bezbożności i niemoralności, obalając podstawy moralne i głosząc kult nad-człowieka. Zauważyć należy, że walka sfer kościelnych ze świeckimi we Włoszech na temat wartości dzieł d'Anunzia ,gdyż d'Anunzio stał się dla ustroju faszystowkiego największym wyrazicielem ducha włoskiego, oraz bohaterem okresu wojny.

Anglja. Kapitan angielski Hinckler ukończył onegdaj pomyślnie swój lot z Anglji do Australji. Przestrzeń tę odbył on w ciągu 17 dni, czyli osiągnął najwyższy rekord szybkości. Poprzednio lotnicy bracia Smith odbyli lot z Anglji do Australji w ciągu 28 dni.

Stany Zjednoczone. Kongres amerykański wypowiedział się przeciwko projektowi budowy 9 torpedowców, których domagał się departament marynarki, uważając że na podstawie aktu o konstrukcji objektów marynarki z r. 1916 nie można przystąpić do budowy nowych torpedowców, gdy istnieje dotychczas 12 starych. Równocześnie odrzucona została prośba departamentu marynarki o budowę 32 łodzi podwodnych. W dalszym ciągu obrad uchwalono upoważnić prezydenta Stanów Zjednoczonych do zawieszenia budowy wszystkich lub pewnych części objektów i do zawarcia dalszych układów dążących do ograniczenia zbrojeń morskich, przewidzianych na międzynarodowej konferencji, w której obradach Stany Zjednoczone też brały udział.

„Daily Mirror" przynosi z Nowego Yorku sensacyjną korespondencję o wypoliczkowaniu byłego arcyksięcia Leopolda Habsburga, zajętego jako artysta filmowy w wytwórni Foxa. Arcyksiążę miał się zjawić w hotelu Astor na balu urządzonym przez miljonerkę mrs. Christian Holmes, chociaż nie był wcale zaproszony. Podczas balu miał arcyksiążę wraz ze swoim sekretarzem zachowywać się bardzo nieprzyzwoicie, tak, że został wypoliczkowany i wyrzucony za drzwi.

Do P.T. Prenumeratorów.

Upłynął już luty br. — wielu jednak naszych P. T. Prenumeratorów nieuiściło dotychczas prenumeraty za 1 kwartał br. Niepotrzebujemy dodawać, że zwłoka w prenumeracie staje się dla wydawnictwa nietylko bardzo znacznem obciążeniem, ale grozi wprost istnieniu pisma — gdy zwleka z zapłatą większość prenumeratorów.

Pamiętajmy o tem, że żydzi swoją prasę na każdym kroku popierają, że wspierają ją funduszami prasowemi — my zaś prosimy tylko o regularne płacenie prenumeraty.

Ci wszyscy więc z PT. Prenumeratorów którzy do dziś dnia zalegają z opłatą — proszeni są — w imię naszej wspólnej idei o odwrotne uregulowanie zaległości, oraz uiszczenie prenumeraty za miesiąc marzec

Wydawnictwo „Gaz. Nar."

Z całej Polski.

KOMISJA KONTROLI DŁUGÓW PAŃSTWOWYCH NIE ZATWIERDZIŁA NOWEJ POŻYCZKI PREMJOWEJ. Rząd przedłożył do podpisu komisji kontroli długów państwow. obligacje 50 miljonowej pożyczki premjowej. Komisja kontroli długów (składająca się z b. posłów i senatorów) nie zgodziła się na zatwierdzenie tej pożyczki, powołując się na okoliczność że pożyczka nie została zaciągnięta zgodnie z ustawami. Ustawa bowiem, o pełnomocnictwach, nie zezwala rządowi na samodzielne zaciąganie pożyczek, bez zgody Sejmu. Przewodniczący komisji p. Trąmpczyński oświadczył nadto dziennikarzom, że wobec rychłego zebrania się Sejmu, nie zachodzi konieczność naglenia sprawy, jak to było z pożyczką amerykańską.

PREZYDENT PAŃSTWA HONOROW. OBYWATELEM TARNOWA. Rada m. Tarnowa uchwaliła w dowód wdzięczności za decyzję w sprawie stworzenia fabryki azotniaków ofiarować prezydentowi Rzplitej godność honorowego obywatela m. Tarnowa, to jest najwyższy zaszczyt, jakim rozporządza. Prezydent ofiarowaną godność przyjął, o czem Magistrat został powiadomiony przez kancelarję cywilną. W związku z tem wygotowany został dyplom, dzieło art. mal. Uziembły, bogato ozdobiony, we wspaniałej oprawie.

ZARZĄDZENIA PRZECIW EPIDEMJOM W SZKOŁACH. Władze sanitarne miasta Warszawy przystępują do opracowania wielkiego planu szczepienia dzieci i młodzieży szkolnej, oraz zakładów opiekuńczych. Będą stosowane szczepienia przeciwszkarlatynowe i przeciwdyfterytowe. Szczepienie będzie odbywało się masowo. Utworzone będą specjalne kolumny szczepieniowe, które pracować będą w szkołach i schroniskach.

UKARANI CZCICIELE ZŁOTEGO CIELCA. Niedawno zgłosiła się do rabinatu warszawskiego niejaka Rachela Pasternak z żądaniem rozwodu, ponieważ mąż jej nie zarabia na życie. W dwa dni po uzyskaniu rozwodu, otrzymał jej dawny mąż spadek w sumie 8.000 dolarów z Ameryki. Ze zmartwienia wypiła Rachela Pasternak flaszeczkę esencji octowej. W ciężkim stanie przewieziono ją do szpitala. — Oto ukarana chciwość żydowska!

RZADKI WYPADEK W SĄDOWNICTWIE. Onegdaj odbył się przed sądem okręgowym w Warszawie proces przeciwko redaktorowi „Głosu Prawdy“ Stpiczyńskiemu, oskarżonemu o obrazę sędziego Grzybowskiego w związku z sprawą Pauly-Miedziński. Na rozprawie obrońca oskarżonego adwokat Paschalski postawił wniosek o wyłączenie kompletu sędziowskiego, zasiadającego w tej sprawie z uwagi na to, że wszyscy trzej sędziowie są kolegami sędziego Grzybowskiego. Sąd po naradzie przychylił się do wniosku obrońcy i postanowił zwrócić się do Sądu Najwyższego z prośbą o wyznaczenie specjalnego trybunału. Powyższa decyzja sądu, stanowiąca pierwszy w swoim rodzaju wypadek w sądownictwie polskiem, obudziła w tutejszych kołach prawniczych dużą sensację.

WARSZAWA BAWI SIĘ... Statystyka frekwencji teatralnej i widowiskowej w roku 1927 w Warszawie wykazuje niepomierny wzrost i to w każdej imprezie. — Ogółem w roku 1927 kupiło bilety widowiskowe 13,3031711 osób, w r. 1926 sprzedano biletów tylko 10.956.755. Według kategorji teatry prywatne sprzedały w roku 1927 — 1,696.883 bilety, w roku 1926 — 1,054.002. Kolosalny skok wzwyż wykazują kina. Zamiast 7.375.724 biletów w roku 1926, statystyka e roku 1927 wykazuje 9,945.007. Filharmonja podskoczyła z 149.400 na 176.428. Co się tyczy teatrów miejskich to rok ubiegły wykazuje dla Wielkiego 239.1633. Narodowego — 247.878, a Letniego 220.175. Wszelkie inne imprezy przedstawiają się w liczbie 1,778.177 sprzedanych biletów. Zatem Warszawa się bawi, jeśli obliczymy, że z miljona mieszkańców tylko połowa ma potrzeby kulturalne, to na każdego bywalca teatralnego przypadnie przeciętnie 266 przedstawień w roku.

KOMERCJALIZACJA KOLEI Jak się dowiadujemy, projekt rozporz. Prezydenta Rzeczypospolitej o komercjalizacji P. K. P., już w dniach najbliższych rozpatrywany będzie przez Radę Ministrów. Według projektu, komercjalizacja P. K. P. polegać ma na wydzieleniu kolei z administracji państwowej i stworzeniu z P. K P. przedsiębiorstwa państwowego, opartego na zasadach handlowych. Po zatwierdzeniu prospektu i z chwilą wejścia w życie rozporządzenia powstanie Gener. Dyrekcja Przedsiębiorstwa Kolei. Ministerstwo będzie sprawować władzę nadzorczą nad przedsiębiorstwem. — W zakres kompetencji ministestwa komunikacji wchodzić będą wszelkie sprawy komunikacyjne, jak lotnictwo, koleje prywatne, elektryczne i t. p.

JAK LECZY KASA CHORYCH? Często słyszy się narzekania na działalność Kas chorych w Polsce. Z żalem mówi się o tych instytucjach, które pobierają od ludności olbrzymie dotacje, a które wzamian za to dają niezmiernie mało. We wszystkich zarzutach nie chodzi oczywiście o krytykę samej instytucji jako takiej, lecz o system w niej panujący. Oto w Markach pod Warszawą zdarzył się następujący wypadek: Robotnik Cichocki zawiadomił lekarza Kasy chorych, że jego 6-letnie dziecko jest chore i że temperatura wynosi 39.9. Lekarz oświadczył, że jest to za niska temperatura, by mógł udać się do mieszkania Cichockiego. Rodzice nie mając środków, przywieźli dziecko do ambulatorjum Kasy chorych. Lekarz zapisał jakiś środek i polecił rodzicom, by w razie pogorszenia się stanu dziecka zwrócili się do niego ponownie. Następnie stan dziecka pogorszył się, wobec czego zawezwano lekarza, ten jednak przybył dopiero po 24 godzinach, kiedy dziecko znajdowało się już w agonji. Cichocki oddał sprawę prokuraturze.

UROCZYSTE NABOŻEŃSTWO ZA PRZEŚLADOWANYCH ZA WIARĘ KATOLICKĄ W MEKSYKU.

Wieliczka. Wiadomości o prześladowaniu za wiarę katolików meksykańskich przez zbolszewiczałych i zżydziałych bezbożników meksykańskich, którem kieruje **nauczyciel ludowy Calles**, obecny dyktator Meksyku — dotarły wreszcie i do nas. Przyczyniła się do tego głównie uroczystość ku uczczeniu męczenników meksykańskich urządzona przez **Parafjalną Ligę Katolicką w Wieliczce**. W czasie śpiewanej Mszy św. w kościele tutejszym, odprawionej przez miejscowego katechetę szkolnego **ks. Wróbla** dnia 19 lutego b. r. o godzinie 9 rano wygłosił prześliczne kazanie **ks. prof. Fr. Kwiatkowski, Zakonu OO. Jezuitów,** do bardzo licznie zgromadzonych chrześcijan katolików z miasta i okolicy w liczbie około 3000, o ile dość wielki kościół parafjalny mógł pomieścić.

Złotousty kaznodzieja barwnie przedstawił prześladowania chrześcijan w Rosji, w Chinach, gdzie wedle statystyki urzędowej zginęło blisko 2,000.000 chrześcijan, traconych masami i stwierdził, że niczem są te prześladowania wobec meksykańskich. Porównał je z prześladowaniami rzymskiemi za Domicjana Kaliguli, Dioklecjana, Nerona, ale i te nie dorównały meksykańskim. Przytoczył całe szeregi obrazów krwawych mordów w rozmaitych miejscowościach Meksyku. Podniósł bohaterskie zachowanie się mężczyzn i niewiast — młodszych i starszych w czasie ich strasznych mąk. Wierni, słuchając tych wzruszających opowiadań wymownego kapłana, nie mogli powstrzymać się od łez. Nawet młodzież z P. P. S., co tylko z ciekawości przyszła na kazanie, by posłuchać „krakowskiego Jezuity“ — **płakali jak bobry.** Kazanie swoje zakończył **wielkiem ostrzeżeniem wiernych katolików Polaków**, by nie patrzyli obojętnem okiem na te prześladowania swych braci w Meksyku i gdzieindziej, bo łatwo mogą się i do nas — **do Polski przenieść, jeżeli żydzi dostaną się do władzy.**

W czasie nabożeństwa odbyła się składka na wygnańców meksykańskich, którym Parafjalna Liga Katolicka w Wieliczce zebraną sumę przez główny Komitet pomocy w Rzymie doręczy.

Wrażenie tej uroczystości, wywarte na miejscową ludność katolicką, pozostanie na dłuższy czas i podniesie na duchu upadających we wierze i dla wiary zaczynających być obojętnymi. Dowiedzieli się bowiem, że **religja katolicka, to wielki skarb**, za który umierają i dają się męczyć miljony wiernych. Religja katolicka, to nie krawatka, którą można zmieniać raz na białą — raz na czerwoną, wedle mody idącej z Paryża i Berlina.

Pocieszającym bardzo objawem, że na apel Parafjalnej Ligi Katolickiej w Wieliczce **przybyły tak liczne rzesze, a między niemi — nasza inteligencja — niemal w komplecie. Cześć jej za to! Wieliczanin.**

Rzeczy ciekawe!

POCHODZENIE NART.

Narty zawędrowały po raz pierwszy do Europy z Azji, wraz z emigrantami rasy mongolskiej. Narty były początkowo tylko narzędziem, służącem do utrzymywania się na śniegu, a nie do ślizgania się po nim. Były krótkie i szerokie. Składały się mianowicie z deszczułek, na których opierały się nogi, do których przymocowane były skórzanymi rzemykami.

W opowiadaniu swojem o Scythji wspomina Herodot o ludziach z koźlemi nogami. Nie ulega wątpliwości, iż mowa o Finlandczykach, których nogi opatrzone były w narty.

Pomiędzy rokiem 550 a 1070 zauważyli ówcześni kronikarze używalność nart w krajach północnych.

W XVII wieku pojawiły się narty, na krótki przeciąg czasu w Devonshire, w Anglji i w Austrji. Później ukazały się tam dopiero w XIX wieku.

Przemianę nart na narzędzie sportowe zawdzięczamy Norwegczykom, którzy zrobili zeń sport narodowy. W Europie przyjęły się narty w roku 1890, we Francji zaś dopiero w roku 1907, pomimo, iż używała ich już armja alpejska w zimie roku 1900—1901 i pomimo fundacji szkoły narciarskiej w Briancon w roku 1904.

Od roku 1907 używanie nart weszło w zwyczaj we wszystkich górach francuskich, od Wogezów, Jura, Alp aż do Pirenejów.

POCZTÓWKI „UCIESZNYCH OBRAZKÓW“ (w Kołomyi) w liczbie zwyż 30 odmian, są nowym ciekawym pomysłem w dziedzinie humorystyki. Treść ich wesoła, rozrywkowa, nawet wtedy, gdy są przeznaczone na święta lub imieniny. — Należy poprzeć to wydawnictwo, tem bardziej, że dotychczas humorystyczne pocztówki importowano z Niemiec.

„PAMIĘTNIK MAŁEGO RYSIA“ Wyd. Uciesznych Obrazków. Drugi z koleji tom p. t. „Pamiętnik małego Rysia“ zawiera mnóstwo niby dziecinnych rysunków, ilustrujących, dosłownie homonimy, wieloznaczne i obrazkowe wyrażenia. Powstałe tak karykatury wywołują szczery humor i dlatego powyższemu wydawnictwu można wróżyć szerokiego rozpowszechnienia.

KINO SZTUKA

Wspaniały senzacyjny dramat z tajemnic Chin

W PAŃSTWIE ZIELONEGO SMOKA

dramat w 10 aktach z głośnym tragikiem ekranu Lon Chauejem, oraz nadprogram.

KINO WANDA

Wspaniały dramat filmowy z ulubieńcem kobiet Włodzimierzem Gajdarowem

ŁOWCA POSAGÓW

dramat erotycz. w rolach gł. Sury Vernon Eliza La Porta, Maly Deltschaft i A. Steinrück.

KINO CORSO.

Najpotężniejsze arcydzieło wszystkich czasów superprodukcji „Ufy“

METROPOLIS

Potężny dramat w dwóch serjach 14 akt. W rolach gł. Brygida Helm, Gustaw Frelich, Alfred Abel.

KINO PROMIEŃ.

Wspaniały program wytwornego humoru

JAK ZOSTAŁAM PRIMADONNĄ

Przemiła komedja z uroczą Collen Moore.

WINA MSZALNE

polecając się łaskawej pamięci **Wielebnego Duchowieństwa,** donosimy, że posiadamy jeszcze duży zapas

wina czysto mszalnego

węgierskiego w bardzo dobrym gatunku. — Na żądanie mamy też wino włoskie. Wino można zamawiać w każdej ilości. Ceny bardzo niskie. Udzielamy kredytu na dogodnych warunkach. Wszelkich informacji udzielamy listownie. Cały dochód przeznaczony jest na schronisko brata Alberta.

Bracia Albertyni
Kraków — Zabłocie Nr. 7.

DROBNE OGŁOSZENIA.

KUKURYDZĘ wczesną „Szeklera“ mam do sprzedania w cenie po 1 zł. 30 gr za kg. Wiadomość w Towarzystwie Rolniczem w Makowie (p. Maków n/Orzyczem).

PRAWIE WSZYSTKIE CHOROBY oczu, uszu, głowy, gardła, serca, piersi, żołądka, nerek, kiszek, skóry, zapalenia, narośle, wrzody i setki innych, dadzą się uleczyć bez leków. Potrzebne wskazówki podaje książka p. t. „Kręgarstwo“. Adres: ks. Pawłowski, Obarzańce, poczta Hłuboczek wielki, cena 5 zł. z przesyłką.

Kupujcie u Chrześcijan

RESTAURACJA I KAWIARNIA

GRAND HOTEL

JANA BISANZA

KRAKÓW, SŁAWKOWSKA 5—7.

TELEFON KAWIARNI 4445. TELEFON ZARZĄDU .

Przerobione zupełnie i gruntownie na sposób miast zachodnio-europejskich. Urządzone według najnowszych wymogów i wygód. W restauracji codziennie w południe i wieczór koncert orkiestry salonowej. — Kuchnia pierwszorzędna, potrawy i napoje doborowe. — Kawiarnia: Najlepsza kawa ciastka, obsługa szybka i ugrzeczniona bez zarzutu. Illustracje i dzienniki krajowe i zagraniczne. — W restauracji i kawiarni „Grand Hotel“ punkt zborny przyjezdnych i elita towarzystw krakowskich.

BROWAR OKOCIMSKI

poleca swoje wyroby

Marcowe
Eksportowe
Porter.

Miód pszczelny

lipcowy świeży, kuracyjny, czysty pod gwarancją w blaszankach 5-cio kilowych 15 zł. — 10 kilowych 28 zł. — 20 kilowych 52 zł. 50 gr. wraz z blaszanką i opłatą pocztową wysyła wprost z własnych pasiek za zaliczeniem pocztowem

Katolicka firma „PATOKA“,
Kopyczyńce, ostatnia poczta **Denysów.**

W razie niezadowolenia przyjmujemy z powrotem, wracając należność i koszta przesyłki ponosimy.

Jedyna najstarsza Polska

ODLEWNIA DZWONÓW



Braci FELCZYNSKICH
w Kałuszu, ul. Siwecka L. 3.
w Przemyślu ul. Krasińskiego 73
Małopolska.

Odznaczona złotymi medalami i dyplomami na wystawach krajowych i zagranicznych

Dostarcza:

Dzwony Kościelne i Szkolne

W dowolnych wielkościach i tonach z najlepszego materjału.

Dzwony pęknięte przelewa, oraz dostraja pod gwarancją czystej harmonji do dzwonów już istniejących.

CENY NAJNIŻSZE — SPŁATA TAKŻE RATAMI.

CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz mm. — Ogłoszenia zwykłe **zł. 0·20.** Nadesłane **zł. 0·40** Dział ekonomiczny i komunikaty **zł. 0·80.** I-sza strona i inne tekstowe **zł. 0·80** Ogł. świąt. 50 procent droższe. Dla urzędn. państw. emer. robotn. inwal. i posz. pracy rabat.

CENY PRENUMERATY: miesięcznie: **1·35** zł., kwartalnie: **4·**— zł. W Ameryce prenumerata roczna **6** dolarów. Ceny zrozumieć należy wraz z dostawą do do domu. **KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 40 4420.**

Za Spółkę wydawniczą i redaktor odpowiedzialny JAN KOZICKI.

Drukarnia i Stereotypia Gronusia i Orłowskiego w Krakowie, ul. Stolarska Nr. 6. — Telefon Nr. 1018.